

POSTANOWIENIE

Dnia 29 czerwca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądaj

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 29 czerwca 2017r.,
sprawy: D. K. skazanego z art. 56 ust. 3 ustawy 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu
narkomanii; S. T. skazanego z art. 191 § 2 k.k.; A. T. skazanego z art. 191 § 2 k.k.
i in.,
z powodu kasacji wniesionych przez obrońców skazanych
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 8 grudnia 2016r., sygn. akt II AKa (...),
utrzymującego w mocy w części dotyczącej skazanych wyrok Sądu Okręgowego w
O.
z dnia 25 marca 2016r., sygn. akt II K (...),

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;**
- 2. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Ł. – Kancelaria Adwokacka w B. oraz adw. E. K. S.– Kancelaria Adwokacka w B. kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, zawierające 23% VAT, za sporządzenie i wniesienie kasacji z urzędu w imieniu skazanych S. T. oraz A. T.;**
- 3. zwolnić skazanych od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacje wniesione przez obrońców D. K., S. T. oraz A. T. od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 8 grudnia 2016r. były bezzasadne w stopniu oczywistym i dlatego oddalono je w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

W pierwszym rzędzie trzeba zaakcentować, że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia o bardzo rygorystycznych uwarunkowaniach formalnych co do rodzaju i konstrukcji zarzutów kasacyjnych. W żadnym razie nie jest wystarczającym do uwzględnienia kasacji oparcie się przez jej autora na prezentacji własnych ocen materiału dowodowego i własnych wniosków z tych ocen płynących, bez wykazania uchybień – i to rażących – w procedowaniu bądź rozumowaniu sądu odwoławczego, które w dodatku mogły mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Warunki te wynikają z treści art. 523 § 1 k.p.k., a *in concreto* nie ma podstaw do uznania, aby w niniejszej sprawie przesłanki tam określone zostały spełnione. W realiach tej sprawy zwrócić należy uwagę na jeszcze jeden element – otóż same oceny wiarygodności środków dowodowych, w tym także osobowych, nie należą do kategorii naruszeń prawa, o których mowa w art. 523 § 1 k.p.k. Sąd nie może zatem „naruszyć prawa” poprzez przyznanie waloru wiarygodności poszczególnym wyjaśnieniom czy zeznaniom, a odmówienie tego waloru innym osobowym źródłom dowodowym. Stąd też niezmiernie trudne pozostaje kasacyjne wykazanie, że sąd – i to drugiej instancji (art. 519 k.p.k.) – dokonał błędnej bądź zaakceptował taką ocenę wiarygodności konkretnych wyjaśnień czy zeznań. W zasadzie jest to możliwe jedynie poprzez wykazanie, że sąd powołał się na określony dowód w sposób sprzeczny z jego treścią, nie dostrzegł istotnych wewnętrznych lub wzajemnych sprzeczności, pominął ważne okoliczności wynikające z takiego dowodu, czy też w ogóle doniosły dowód zignorował. Jedynie w takiej sytuacji, poprzez wykazanie uchybień w sposobie dochodzenia sądu do przyjętych ocen co do wiarygodności konkretnych dowodów, możliwe jest skuteczne ich kasacyjne zakwestionowanie.

W przedmiotowej sprawie główne zarzuty wszystkich trzech kasacji w swym głównym nurcie zmierzały do wykazania, że Sąd Apelacyjny błędnie zaakceptował dokonaną przez Sąd pierwszej instancji pozytywną ocenę wiarygodności zeznań M.S., a więc kluczowego dowodu obciążającego wszystkich skazanych. Już w tym miejscu trzeba stwierdzić, że pełną świadomość wagi tego dowodu miały Sądy obu

instancji i właśnie ocenie jego wiarygodności poświęciły najwięcej uwagi – Sąd *a quo* w szczególności na stronach 23-28, a Sąd *ad quem* na stronach 41-44 uzasadnień wyroków. Lektura rozumowania Sądów obu instancji zaprezentowana na wskazanych, ale i pozostałych częściach uzasadnień, nie daje – także przez pryzmat zarzutów kasacyjnych – żadnych podstaw do uznania, aby w tej sprawie Sądy obu instancji, przyznając walor wiarygodności zeznaniom M. S., naruszyły prawo procesowe dotyczące ocen wiarygodności dowodów, w szczególności nie uwzględniły kryteriów wskazanych w art. 7 k.p.k.

W tym miejscu przejść należy do omówienia poszczególnych zarzutów kasacji.

Obrońcy S. i A. braci T., w pierwszych punktach swych kasacji, zarzucili Sądowi odwoławczemu niewłaściwą kontrolę zarzutu apelacyjnego dotyczącego niepoinformowania skazanych o zmianach uprawnień, wynikających z wejścia w życie w dniu 1 lipca 2015r. nowelizacji procedury karnej, w tym, wynikającej z art. 80a k.p.k., możliwości złożenia wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu. Sąd *ad quem* odniósł się do tej kwestii krótko, ale jakże konkretnie – stwierdził, że Sąd *a quo* ze swych obowiązków się wywiązał, wysyłając stosowne pouczenia na adresy wskazane przez wówczas oskarżonych, którzy przesyłek nie odebrali w terminie i, zgodnie z procedurą, zostały one uznane za doręczone (str.47-48). Wbrew twierdzeniom obrońców, stanowisko to nie tylko nie naruszało żadnych ze wskazanych w kasacjach przepisów, ale było prawidłowe. Przecież doręczenie zastępcze – art. 133 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 139 § 1 k.p.k. – z procesowego punktu widzenia pozostaje równie skuteczne jak doręczenie osobiste. Twierdzenie obrońcy, że była to „próba doręczenia”, ocenić trzeba jako nieporozumienie. Także dalsze uwagi skarżących dotyczące konieczności szerokiego stosowania przez Sąd pierwszej instancji pouczeń przewidzianych w art. 16 k.p.k., w realiach tej sprawy, kiedy wyrok tego Sądu wydany został w dniu 25 marca 2016r., po wielu terminach rozpraw, były zupełnie chybione, a wskazany przepis wcale nie zobowiązuje do „paternalistycznej opieki” nad osobami oskarżonymi.

Identyczne zarzuty drugi i trzeci obu kasacji obrońców braci T. zarzucały Sądowi odwoławczemu niedostateczne – z rażącym naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. – odniesienie się przezeń do argumentów apelacyjnych

zmierzających do wykazania błędności oceny Sądu *a quo* co do wiarygodności zeznań M. S.. Twierdzenia skarżących o „ogólnikowości” czy „fragmentaryczności” uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego były jaskrawo gołosłowne. Lektura tego dokumentu dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Z godną uznania wnikliwością i pieczołowitością Sąd ten odniósł się do jakże rozbudowanych apelacji obrońców. Nie pominął żadnych zarzutów, argumentów ani wniosków apelacyjnych. Rozumowanie Sądu nie tylko nie było dotknięte jakimikolwiek uchybieniami, ale było jasne i przekonujące. Odwoływanie się w kasacjach do zeznań A. K. (ocenionych wszak jako niewiarygodne z szerokim uzasadnieniem tego stanowiska przez Sąd *a quo* – str.35-36 oraz przez Sąd *ad quem* – str. 45-46) czy opinii biegłej psycholog A.N. (też analizowanej przez Sądy obu instancji – str. 26-27 oraz str.47), opierało się na subiektywnych ocenach tych dowodów przez skarżących, w żadnej mierze nie wykazujących błędności stanowiska Sądu odwoławczego.

Również tak samo sformułowany został czwarty, ostatni, zarzut w kasacjach obrońców S. i A. T.. Był to zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego – art. 191 § 2 k.k. – poprzez utrzymanie w mocy błędnej kwalifikacji prawnej przypisanego skazanym czynu, który znamion tego typu przestępstwa nie wyczerpywał, gdyż nie ustalono, czy w chwili jego popełnienia istniała wierzytelność, której istnienia zaprzeczał A. K.

Także ten zarzut był bezzasadny w stopniu oczywistym. W istocie był to niedopuszczalny w postępowaniu kasacyjnym zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych. Zarzut naruszenia prawa materialnego w sposób wskazany w kasacji tylko wówczas ma sens, gdy skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych, wobec których dokonano określonej subsumpcji. Przecież ustalenia Sądu *a quo* były takie, że M. T. udzielił A. K. pożyczki (str.3), która spłacona nie została (str.4), co stało się powodem „najazdu” na lokal K. i wymuszenia zwrotu wierzytelności (str.7). Ustalenia te w pełni zaakceptował Sąd *ad quem* (str.49). Przy takich ustaleniach kwalifikacja prawna czynu przypisanego skazanym jest oczywiście prawidłowa. Próba podważenia tego rozstrzygnięcia poprzez odwołanie się do zeznań A. K., których – jak już wskazano – wiarygodność zdyskwalifikowano, była całkowicie bezpodstawna.

Kasacja obrońcy D. K., jak już na wstępie zaznaczono, także opierała się na kontestacji pozytywnej oceny wiarygodności M. S., zarzucają, że Sąd odwoławczy bezpodstawnie zaakceptował taką ocenę dokonaną przez Sąd *a quo*. Konkretnie jednak zarzuty i argumenty mające prowadzić do takiego wniosku były równie nieprzekonujące, jak te podniesione w kasacjach powyżej omówionych.

Prawdą jest, że dowodem, na podstawie którego przypisano winę D. K. były zeznania M. S.. Tyle tylko, że z tej konstatacji niewiele wynika, jako że obowiązującej procedurze obca jest zasada *testis unus, testis nullus*.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, zarówno Sąd *a quo*, jak i Sąd *ad quem* wcale nie zlekceważyły tego, że od 1998 do 2004 roku, a więc przez przeważający okres przypisanej K. działalności przestępczej, M. S. przebywał w zakładzie karnym. Precyzyjnie na ten fakt ustalił Sąd Rejonowy (str.27), a analizował go również – w kontekście zarzutu apelacyjnego – Sąd odwoławczy (str.68-69).

Obrońca skazanego, jako czołowy argument wskazał, że M. S. nie podał jakiegokolwiek przykładu sytuacji, w jakich był informowany o obrocie narkotykami przez członków grupy, do której należał. Nie można tego argumentu uznać za zasadny. S. zeznawał przecież, że przez okres sześcioletniego pobytu w zakładzie karnym wielokrotnie był odwiedzany przez samego D. K. oraz inne osoby związane z grupą przestępczą, miał z nimi kontakt telefoniczny czy w końcu korzystał też z przepustek i właśnie w czasie tych kontaktów na bieżąco był informowany o działaniach grupy, w tym zakresie i dochodach z obrotu narkotykami. W takiej sytuacji oczekiwanie identyfikacji konkretnych spotkań czy opisów kontaktów, było oczekiwaniem zupełnie nieracjonalnym, a ten zarzut kasacji bezpodstawny.

Drugim argumentem obrońcy było twierdzenie, że Sąd *ad quem* nienależycie odniósł się do zarzutu apelacyjnego dotyczącego tego, że S. nie mógł wiedzieć jakie były rzeczywiste obroty narkotykami i z nich dochody, skoro sam twierdził, że K. i inni mogli się przechwalać na swoją korzyść. Ten wywód skarżącego pomija jednak to, że poza informacjami od innych osób, to wiedza samego S. z czasów gdy uczestniczył w obrocie środkami odurzającymi stanowiła podstawę jego wyliczeń, przy czym – rzecz jasna – było to wyliczenie szacunkowe, na co jasno wskazał Sąd *a quo* (str.63-64), a co, bez żadnych uchybień w zakresie kontroli instancyjnej, zaaprobował Sąd odwoławczy (str.69).

Nie był zasadny kolejny zarzut omawianej kasacji, dotyczący bezpodstawności przyjęcia przez Sąd Apelacyjny, że M. S. „był w strukturach przestępczych postacią znaczącą”. Wszak już opisywana przez świadka skala przestępczej działalności podejmowanej przez niego samego, opisywanie jak w hierarchicznych strukturach grupy funkcjonował, ustalenie, że w 1998r., kiedy to grupa zaczęła rozprowadzanie narkotyków na terenie Ł., S. z inną osobą był na jej czele (str.14), dawały Sądowi odwoławczemu podstawy do wniosku, że był on „osoba znacząca”, co zresztą zostało wystarczająco umotywowane (str.68-69).

W ostatnim zarzucie kasacji obrońca D. K. stwierdził, że kontrola odwoławcza wyroku Sądu pierwszej instancji sprowadziła się jedynie do akceptacji jego ustaleń, była ogólnikowa, posługująca się jedynie stereotypowymi sformułowaniami, bez przytoczenia konkretnych okoliczności uzasadniających pozytywną ocenę zeznań M. S.. Jak już uprzednio to podkreślono, ocena uzasadnienia zaskarżonego wyroku przez Sąd Najwyższy była diametralnie odmienna. Niewątpliwie jedynie brak rzetelnej lektury tego obszernego dokumentu bądź skrajny koniunkturalizm mógł prowadzić do tak negatywnych jego ocen.

Podsumowując, pozostaje stwierdzić, że Sąd Najwyższy ocenił, iż w tej sprawie procedowanie Sądu Apelacyjnego było prawidłowe, żadnymi uchybieniami – tym bardziej rażącymi – dotknięte nie było, a wszystkie zarzuty podniesione w kasacjach obrońców skazanych D. K., S. T. oraz A. T. były bezzasadne w stopniu oczywistym. Ta konstatacja implikowała oddalenie tych kasacji na posiedzeniu (art. 535 § 3 k.p.k.).

Wyznaczonym z urzędu obrońcom A. i S. T., zgodnie ze złożonymi wnioskami, przyznano zwrot nieopłaconej pomocy prawnej, a na podstawie art. 624 k.p.k. skazani zostali zwolnieni od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

